

dr hab. Tomasz Żuradzki, prof. UJ

Instytut Filozofii UJ oraz Interdyscyplinarne Centrum Etyki UJ

ul. Grodzka 52, 31-044 Kraków

t.zuradzki@uj.edu.pl

Recenzja dorobku naukowego dra Michała Piekarskiego w związku z postępowaniem o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego

Recenzja składa się z trzech zasadniczych części. Po krótkim wstępie, w części (A) zrecenzowane zostanie osiągnięcie naukowe, o którym mowa w art. 219 ust. 1 pkt 2 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. W części (B) oceniona zostanie aktywność naukowa, o której mowa w art. 219 ust. 1 pkt 3 tejże ustawy. W części (C) przedstawione zostaną wnioski wynikające z recenzji, jak też ocena dokonań i osiągnięć Habilitanta.

Dr Michał Piekarski przedstawił jako osiągnięcie naukowe monografię pt. *Mechanizmy predykcyjne i ich normatywność* (Wydawnictwo Liberi Libri, Warszawa 2020, ss. 355). Habilitant przedstawił też wykaz reszty dorobku naukowego, który jest dość obszerny, w szczególności jeśli chodzi o publikacje w krajowych czasopismach naukowych i aktywność konferencyjną. Oprócz badań nad normatywnością w kontekście nauk poznawczych Autor zajmuje się naukowo filozofią Ludwiga Wittgensteina (na ten temat napisał w 2010 r. doktorat, zatytułowany *Ewolucja Wittgensteinowskiej koncepcji związku języka ze światem*, na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, a następnie na tej podstawie w 2014 r. opublikował książkę), etyką zwierząt, polską fenomenologią i historią filozofii. Zainteresowania badawcze Habilitanta są więc dość szerokie, ale jednocześnie część z tych różnorodnych tematów zazębia się ze sobą, co prowadzi niekiedy do interesujących rezultatów badawczych.

Niemal cała ścieżka zawodowa Habilitanta związana jest z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego (USKW) w Warszawie, gdzie Habilitant ukończył studia filozoficzne (2007), doktoranie (2010) i gdzie obecnie jest zatrudniony jako adiunkt od roku 2012. Ponadto, Habilitant ukończył też studia podyplomowe w Wyższej Szkole Gospodarki Krajowej w Kutnie (w latach 2019-20), wcześniej przez rok (2010-11) pracował na Wydziale Nauk Społecznych w Szkole Wyższej im. Bogdana Jańskiego w Warszawie.

A. Recenzja osiągnięcia naukowego

Monografia przedstawiona jako osiągnięcie naukowe stanowiące podstawę do wnioskowania o habilitację jest pozycją obszerną i wielowątkową. Najważniejszym jej celem jest przedstawienie zarysu autorskiej koncepcji biologicznych mechanizmów normatywnych i aplikacja tej koncepcji do ramy przetwarzania predykcyjnego (PP). Kluczowa teza Autora dotyczy tego, że normatywność jest wewnętrzną cechą systemów ożywionych, czyli istnieją przedmioty lub procesy, które są normatywne ze swojej natury (a nie tylko ze względu na przypisywanie im normatywności przez obserwatora). Przedstawiona we Wprowadzeniu i Zakończeniu hipoteza (HO) dotycząca realizmu normatywnego – kluczowa w moim odczytaniu tezy Habilitanta – głosi: „Istnieją takie zjawiska, jakie wyjaśnia się za pomocą bayesowskiego PP, ponieważ są one bayesowskie z natury, a jeżeli są one bayesowskie z natury, to znaczy, że powinno się je wyjaśniać przy użyciu modelowania probabilistycznego”. Jeśli dobrze rozumiem normatywny termin „powinno się” w powyższej hipotezie, Autorowi chodzi o to, że taki (i tylko taki) sposób wyjaśniania dostosowany jest do „natury” badanych zjawisk.

Po przedstawieniu we Wprowadzeniu ogólnego zarysu problemu normatywności (do której to kwestii wrócę poniżej) i przedstawieniu w Przedmowie planu książki i streszczeniu kolejnych rozdziałów Autor omawia w Rozdziale I pojęcie przetwarzania predykcyjnego oraz krytykę przedstawioną m.in. przez Zahaviego, który oskarża PP o antyrealizm i internalizm (w sensie, w jakim to pojęcie funkcjonuje w filozofii umysłu). W Rozdziale II pt. „Przetwarzanie predykcyjne jako bayesowski model eksplanacyjny” autor przedstawia kluczowe definicje oraz broni tezy, że PP zakłada pewną wersję preskrytywizmu. W kolejnym rozdziale zatytułowanym „Zasada energii swobodnej w przetwarzaniu predykcyjnym” Autor omawia samą zasadę energii swobodnej (FEP), argumentując, że FEP nie stanowi satysfakcjonującej ramy eksplanacyjnej dla PP. W rozdziale IV pt. „Funkcje i mechanizmy normatywne w kontekście przetwarzania predykcyjnego” Autor wyczerpująco definiuje pojęcie „funkcji” i „mechanizmu normatywnego”, argumentując za swoją kluczową tezę, że istnieją zjawiska, które są „bayesowskie z natury”. W Rozdziale V pt. „Mechanizmy normatywne a działania w przetwarzaniu predykcyjnym” omawia głównie tzw. problem ciemnego pokoju, czyli jeden z podstawowych dla PP problemów. Książkę kończy krótkie Zakończenie, w którym Autor ponownie przywołuje swoje główne hipotezy badawcze, wymienione wcześniej we Wprowadzeniu.

Autor nie tylko szczegółowo referuje poglądy dotyczące PP, ale przedstawia różne ich braki i trudności, niekiedy prowadząc drobiazgowo polemiki, a czasami znacznie wychodząc poza dyskusje z zakresu kognitywistyki czy filozofii umysłu. Niestety, układ książki nie jest w pełni przejrzysty. Na przykład, nie jest zrozumiałe, dlaczego Rozdział I poświęcony jest krytyce koncepcji PP wysuniętej akurat przez Zahaviego. Autor nie uzasadnił, dlaczego ta akurat krytyka jest omówiona na samym

początku i dlatego ona właśnie jest tak ważna, by otwierać książkę. Tym bardziej, że kluczowe definicje (np. modele bayesowskie, tzw. koce Markowa, inżynieria odwrotna itd.) pojawiają się dopiero w Rozdziale II, choć definiowane terminy są wykorzystywane już w Rozdziale I.

Zasadnicza teza książki wydaje się oryginalna i drobiazgowo uzasadniona, niemniej poniżej skoncentruję się na omówieniu wybranych szczegółowych problemów i słabości zamierzenia badawczego. Nie znaczy to jednak, że oceniam całe zamierzenie negatywnie, wręcz przeciwnie. Słabości, które poniżej omawiam, są często poboczne, jeśli chodzi o główny cel zamierzenia badawczego. Wiążą się z tymi aspektami pracy, w których Autor próbuje wychodzić poza dobrze mu znane kwestie z zakresu filozofii umysłu czy kognitywistyki.

Punktem wyjścia Autora (jak sam twierdzi w Autoreferacie) są trzy założenia, czyli pluralizm normatywny, realizm normatywny i naturalizm metodologiczny. Choć tezy te są na pierwszy rzut oka jasne i zrozumiałe, przy bliższej analizie można jednak zgłosić pewne wątpliwości terminologiczne dotyczące nazwy pierwszej z nich, czyli „pluralizmu normatywnego”, które to stanowisko wedle sformułowania Autora głosi, że „badając normatywność można abstrahować od kwestii moralnych i etycznych” (s. 12) (zresztą warto zauważyć, że termin „pluralizmu normatywnego” w ogóle nie pojawia się w książce, a kwestię różnych form normatywności Autor porusza głównie we Wprowadzeniu). Nie jest to więc „pluralizm” w takim sensie, w jakim często bywa używany na określenie różnych stanowisk, czyli zakładający, że istnieje wiele danych typów rzeczy, stanów, czy pojęć (np. pluralizm wartości, zakładający, że istnieje wiele nieporównywalnych lub niewspółmiernych wartości). Zamiast tego Habilitant przyjmuje po prostu szerokie rozumienie normatywności, które to pojęcie oprócz kwestii dotyczących etyki czy estetyki ma obejmować kwestie z zakresu znaczenia, percepcji, przekonań, logiki, prawa, matematyki.

Z tą wydawałoby się drobną kwestią terminologiczną wiąże się wszakże poważniejszy problem. Monografia zaczyna się od dość zaskakującego, wyrażonego we Wprowadzeniu stwierdzenia, że „Dawni filozofowie wiązali je [pojęcie normatywności] z moralnością i mówieniem o tym, co należy robić, a czego robić się nie powinno. Christine Korsgaard w swojej pracy poświęconej źródłom normatywności stwierdza...” (s. 11). Sama sugestia, wynikająca z tego fragmentu, że to Korsgaard jest jednym z tych „dawnych filozofów” wydaje się dość niezręczna, ale nie jest to sedno interesującego mnie tu problemu. Autor krótko omawia postulat Korsgaard – na podstawie jej książki pt. *Sources of Normativity* z 1996 roku – który wedle sprawozdania Habilitanta głosi, by myśleć o normatywności za pomocą pojęć moralnych. Autor sugeruje tu, że stanowisko Korsgaard świadczy o pewnej próbie ograniczenia zakresu normatywności wyłącznie do moralności: „Również dzisiaj jest wielu autorów, którzy – tak jak Korsgaard – mówią o tym, co normatywne, mają ostatecznie na myśli to, co moralne”

(s. 12). Wbrew temu, co pisze Habilitant nic takiego z cytowanej książki Korsgaard nie wynika, a Habilitant nie podaje, jacy to inni autorzy mają utożsamiać normatywność wyłącznie z kwestiami moralnymi. Można więc w tym miejscu zgłosić wątpliwości dotyczące trafności przedstawienia poglądów Korsgaard, ponieważ jej zamierzenie badawcze nie dotyczy wyjaśnienia „normatywności za pomocą pojęć moralnych”, ale odwrotnie: jej celem jest wyjaśnienie tego, że „etyczne standardy są normatywne” (Korsgaard 1996, s. 7). To, że ktoś próbuje wyjaśnić „etyczne standardy” poprzez odwołanie się do wymiaru normatywnego, wcale nie implikuje, że ogranicza normatywność wyłącznie do tego wymiaru, jak sugeruje Habilitant. Autor powtarza ten błąd wielokrotnie, pisząc o „utożsamieniu moralności z normatywnością” (zamiast o utożsamieniu normatywności z moralnością). Co więcej, Korsgaard wprost pisze, że inne pojęcia spoza zakresu etyki, np. wiedza, piękno, znaczenie także mają wymiar normatywny¹. Wbrew temu, co przypisuje tej autorce Habilitant, Korsgaard zapewne zgodziłaby też się z główną tezą wstępu, że „moralność wraz z całą sferą etyczną należy raczej uznać za pewną węższą klasę normatywności niżeli za jej odpowiednik bądź zamiennik”. Nie jest to może kwestia kluczowa dla oceny dorobku Habilitanta, ale wydaje się o tyle problematyczna, że Autor zaczyna od niej swoją książkę i ma ona niejako wyznaczać ramy jego rozważań.

Szeroko zakrojony cel pracy, a także różnego typu dygresje wychodzące poza główny wątek są oczywiście z jednej strony warte pochwały, z drugiej jednak te fragmenty książki, w których Autor próbuje wychodzić poza omawianie kwestii dotyczących mechanizmów predykcyjnych, są nie tylko dość ogólne, ale niekiedy zawierają pewne istotne braki czy błędy. Poniżej omówię takie wybrane charakterystyczne fragmenty.

W podrozdziale 4.5.2.1. „Mechanizmy predykcyjne jako przyczyny a subosobowy poziom wyjaśniania” Autor rozważa problem dotyczący tego, że „mechanizmy realizujące funkcje normatywne mogą być przyczynami określonych działań i zachowań”, a następnie rozróżnia bycie przyczyną danego działania od bycia jego racją (s. 221) oraz stwierdza, że pomieszczenie tych pojęć (czyli, jak rozumiem, przyczyny i racji) „może skutkować fałszywym potraktowaniem PP w kategoriach zdroworozsądkowej psychologii potocznej”. Takie przedstawienie sprawy jest mało klarowne i nie wyjaśnia, co ma charakteryzować psychologię potoczną w ważnym tu aspekcie? Na następnej stronie (s. 222) Autor twierdzi, że para przekonanie/pragnienie to pojęcia „tzw. psychologii potocznej”, a następnie uzasadnia rozróżnienie na przyczyny i racje poprzez odwołanie do Davidsona (1963) i Anscombe (1959). Oczywiście są to klasyczne pozycje, ale zaskakujące jest, że Autor odwołuje się do tych relatywnie starych tekstów, o których napisano setki czy tysiące komentarzy, podczas gdy dzisiejszy stan dyskusji na temat racji działania i przyczyn działania jest w zupełnie innym miejscu, niż był 60 lat

¹ “Concepts like knowledge, beauty, and meaning, as well as virtue and justice, all have a normative dimension” (Korsgaard 1996, s. 9).

temu. Żaden z komentarzy do tych klasycznych tekstów nie jest cytowany przez Autora, a opis stanowisk Davidsona i Anscombe może świadczyć, że te bardziej współczesne dyskusje nie są Autorowi znane.

Co więcej, sprawozdanie poglądów tych dwojga filozofów zawiera błędy. Na przykład, omawiając Davidsona, Autor pisze: „Jeżeli ktoś zrobił coś z powodu pewnych racji, to można go scharakteryzować jako (1) mającego pewne przednastawienie (pro attitude)”. Tłumaczenie wyrażenia „pro attitude” jako przednastawienie jest błędne, ponieważ nie chodzi tu o żadne „wcześniejsze” nastawienie przed „właściwym nastawieniem”, ale o nastawienie czy postawę „aprobującą”, czyli nastawienie wyrażające pewną skłonność do danego działania (która zresztą wcale nie musi się uzewnętrznić w danym działaniu). Przechodząc do omówienia Anscombe (1957), Autor zauważa, że autorka ta zaproponowała ujęcie „zupełnie zrywające z rozwiązaniem Davidsona”, choć nie jest jasne jak w roku 1957 mogła zerwać z ujęciem Davidsona z roku 1963 (którego zresztą nie wspomina w ogóle w swojej książce pt. *Intention*). Następnie Autor twierdzi, że: „Proponowane przeze mnie ujęcie również zrywa z koncepcjami Davidsona i Anscombe. Po pierwsze racja jest przez nich w pewnym sensie utożsamiana z intencją”. Przede wszystkim, koncepcje Anscombe i Davidsona z zakresu filozofii działania są skrajnie odmienne, więc nie jest jasne na czym ten akt „zrywania” ma tu polegać. Dla Anscombe działanie ze względu na jakąś rację to nie jest działanie powodowane przez czyjeś przekonania i pragnienia (jak w przypadku Davidsona), a motywy nie są przyczynami działania (Anscombe pisze np. „Motives may explain actions to us; but that is not to say that they 'determine', in the sense of causing, actions”, s. 19). Jest to całkowicie odmienne stanowisko od stanowiska Davidsona, który twierdzi, że „Pierwotną racją do działania jest jego przyczyna” („A primary reason for an action is its cause”), przy czym przez „pierwotną rację” Autor ten rozumie parę: pragnienie i przekonanie.

Następnie Autor twierdzi, że „Ujęcia Anscombe i Davidsona oferują pewien sposób wyjaśniania zjawisk. Wiąże się on z podaniem racji czy motywu, który pozwala nam mówić o tym, że dane działanie jest normatywne bądź racjonalne” (s. 223). Problemy z tym fragmentem są następujące. Po pierwsze, nie jest jasne, dlaczego Autor utożsamia terminy normatywności i racjonalności, traktując je, jakby można było ich używać wymiennie (co sugeruje użyte tu słowo „bądź”). Nie jest więc jasne, co by to miałoby znaczyć, że „działanie jest normatywne”. Po drugie, Autor błędnie utożsamia „podanie racji czy motywu” na rzecz działania z racjonalnością działania (to są dwie różne kwestie, co jest widoczne w bardziej współczesnych dyskusjach na temat racjonalności, patrz np. publikacje Johna Broome’a, którego Autor cytuje na s. 15 wyłącznie jedną pracę z 2007 r. i to w dość mylący sposób, albowiem wbrew Autorowi Broome (2007) nie tylko twierdzi, że „normatywność to własność epistemiczna pojęć uzasadniających wypowiedzi, sądy, itp.”, ale przede wszystkim, że racjonalność nie polega na

właściwym odpowiadaniu na racje). Po trzecie, zaskakuje, że Habilitant nie rozwija w książce tego wątku, tym bardziej, że w pozostałym dorobku (patrz część C niniejszej recenzji) znajduje się praca na temat związanego z tymi kwestiami efektu Knobe'a, opublikowana w czasopiśmie „Filozofia Nauki”.

W podrozdziale 5.3.3. pt. „Uwagi wobec ramy aktywnego wnioskowania” Autor rozważa jeden z problemów związanych z tzw. argumentem z ciemnego pokoju i twierdzi, że podmiot może przyjąć postawę aktywnej eksploracji i poszukiwaniu nowości, czyli nie musi zawsze dążyć do zmniejszania stopnia niepewności. Autor wiąże ten problem ze znanymi badaniami Kahnemana i Tversky'ego z lat 70., uzasadniając ten związek w taki sposób, że bayesowska rama „zakłada subiektywną ocenę prawdopodobieństwa przez podmiot”, podobnie jak ma to miejsce w teorii oczekiwanej użyteczności, która była przedmiotem krytyki Kahnemana i Tversky'ego. Ich krytyka normatywnych teorii, w tym teorii oczekiwanej użyteczności, może więc, zdaniem Autora, dotyczyć także ramy bayesowskiej. Niestety, samo powiązanie bayesianizmu z problemami badanymi przez Kahnemana i Tverskiego jest wyjątkowo niejasne. Żeby to zobrazować, zacytuję dłuższy fragment, charakterystyczny dla stylu recenzowanej monografii i przedstawionych w niej argumentów:

„Można bronić ujęcia Fristona, twierdząc np., że wiarygodność modelu nie tylko opiera się na jej wzmacnianiu przez działania, ale przede wszystkim na drodze samouwierzytelniania się (self-evidencing) (por. Hohwy, 2016, 2020), czyli odwołania się do wewnętrznej spójności i koherencji modelu. Niemniej w świetle badań Kahnemana i Tversky'ego nie jest to zadowalające kryterium, bowiem albo cały model jest koherentny, albo nie. Niemożliwe jest posiadanie takich przekonań dotyczących oceny prawdopodobieństwa danych zdarzeń, jakie nie byłyby spójne z całą siecią przekonań żywionych przez daną osobę. Nie istnieje bowiem prosta procedura formalna, która pozwalałaby ocenić zgodność niektórych przekonań z całościowym systemem przekonań danego podmiotu (Kahneman, Tversky, 1979). Pozostaje zatem sprawdzenie ich w działaniu, co znów będzie opierało się na heurystykach” (s. 260).

W omówieniu tego fragmentu pominię problemy gramatyczne, skupiając się na merytorycznych. Po pierwsze, termin „self-evidencing” był wprowadzony już kilka razy we wcześniejszych fragmentach pracy (zresztą tłumaczenie tego wyrażenia nie jest jednolite, niekiedy jest ono tłumaczone także jako „wierzytelność”, a w indeksie podano też tłumaczenie jako „wiarygodność”; do problemów z tym terminem wrócę jeszcze poniżej). Niejasne jest tu przede wszystkim stwierdzenie, że zdaniem Kahnemana i Tversky'ego „cały model jest koherentny, albo nie”. O jakim modelu jest mowa w tym zdaniu – czy o tym samym, o którym mowa była w pierwszym zdaniu, czy o jakimś własnym modelu Kahnemana i Tversky'ego? Dlaczego ten przypisywany Kahnemanowi i Tversky'emu

pogląd miałby być argumentem przeciwko przywołanemu w poprzednim zdaniu sposobowi obrony tezy Fristona (jak rozumiem chodzi o pozycję Friston i in., 2016).

Następnie Autor pisze o „niemożliwości” posiadania przekonań dotyczących oceny prawdopodobieństwa niespójnych z całą siecią przekonań żywionych przez daną osobę. O jaką niemożliwość tu chodzi – logiczną, fizyczną, metafizyczną czy może jakąś inną? Literalne odczytanie tego zdania sugeruje zresztą, że Autor zakłada, iż konieczne jest, by każdy podmiot miał przekonania dotyczące oceny prawdopodobieństwa, które będą „spójne z całą siecią przekonań” żywionych przez dany podmiot. A to niewątpliwie jest kontrowersyjne i zależy od tego, w jaki sposób zdefiniujemy ową „spójność”. Samo zresztą wyrażenie „przekonania dotyczące oceny prawdopodobieństwa” jest wieloznaczne. Ponadto, niejasne jest dlaczego Autor pisze o jakiejś procedurze formalnej mającej pozwolić na zgodność niektórych przekonań z całościowym systemem przekonań, cytując pracę Kahnemana i Tversky’ego z 1979 r. na temat teorii perspektywy. Podobnie jak w wyżej omawianym przypadku Davidsona i Anscombe, Autor sięga do klasycznej koncepcji, nie odwołując się jednak do aktualnego stanu dyskusji nad tą koncepcją i nie zastanawiając się, co z niej przetrwało próbę czasu, a co nie. Tymczasem stan obecnej dyskusji na temat teorii perspektywy Kahnemana i Tversky’ego znacznie odbiega od tego, co pisano na jej temat w końcu lat 70. XX wieku.

W książce sporo jest też drobniejszych usterek, które utrudniają lekturę. Po pierwsze, w niektórych miejscach nie jest jasne, czy Autor zna omawiane poglądy z oryginalnych tekstów czy z ich omówień. Na przykład omówienie poglądów Kanta w Rozdziale I (w związku z zarzutem Zahaviego, głoszącym, że inspirujące się Kantem ujęcia PP są neurocentryczne czy nawet idealistyczne) zakończone jest stwierdzeniem, że współpraca zmysłów, wyobraźni i apercpcji umożliwia doświadczenie empiryczne, po czym następuje odwołanie się nie do stosownego tekstu Kanta, ale do tekstu „Maciejczak 2007, s. 25 i nn”. Autor nie wyjaśnia, dlaczego odwołuje się tu do Maciejczaka, tak jak nie wyjaśnia, na czym miałyby polegać nowatorskie odczytanie Kanta przez Maciejczaka (bo tylko wtedy przywołanie tego akurat komentatora miałyby sens). Podobny problem występuje w wielu miejscach książki, gdzie nie jest jasne, czy Autor cytuje przywoływane poglądy za oryginalną ich wersją czy za jakimś omówieniem (np. Dennett 1994a – Miłkowski 2004 na s. 51). Niekiedy można mieć też wątpliwości dotyczące trafności sprawozdawania z omawianych autorów. Na przykład, Autor pisze na s. 63: „węzły wewnętrznego modelu generatywnego mają dostęp do stanów koca i są w stanie zminimalizować potencjalne błędy predykcyjne (Hohwy 2017, s. 4)”, gdy tymczasem cytowany autor pisze na str. 4 swojego tekstu: „The nodes of the internal model have access to the states of the blanket, and can gauge the prediction error”. Angielski termin „gauge” nie znaczy „minimalizować”.

Po drugie, znajdziemy w książce sporo błędów językowych i tych związanych z tłumaczeniem. W podrozdziale 5.4.1. pt. „Mechanizmy normatywne: motywacja a nastawienie” Autor omawia mechanizmy normatywne i nawiązuje do „argumentów konstytutywnych” w metaetyce, które jego zdaniem mają polegać na tym, że „uznanie moralnych nakazów, zobowiązań, reguł itd. wynika z konstytutywnych cech podmiotu działania” (s. 264). Autor twierdzi, że argumenty te umożliwiają „wyjaśnienie normatywnej mocy racjonalnych wymogów”, i jako przykład podaje, że chodzi o coś takiego jak „wymóg maksymalizacji wiarytelności dowodu” (Autor powtarza to na kolejnej stronie). Termin „wiarytelność”, jak zostało to przedstawione we wcześniejszych fragmentach pracy, oddaje angielski termin „self-evidence”. Wcześniej Autor pisze np., że model „maksymalizuje swoją wiarytelność (self-evidence), którą można rozumieć jako oczekiwaną nagrodę dla przyszłych stanów podmiotu”. Co może jednak znaczyć „wiarytelność dowodu”? Czy chodzi o „self-evidence evidence”? Czy Autorowi chodzi tu może o „wiarytelność modelu”? Autor popełnia też niekiedy – trudne do usprawiedliwienia na tym etapie kariery naukowej – błędy translatorskie, np. „podejmowane przez agenta działania”. Jak rozumiem Autor nie miał tu na myśli jakiegoś „agenta 007” tylko po prostu „podmiot”.

W książce zdarzają się też błędy pisarskie i powtórzenia. Na przykład, niekiedy te same zdania powtórzone są w całości (i nie chodzi tu o powtórzenie we wprowadzeniu czy podsumowaniu, co mogłoby być niekiedy usprawiedliwione). Na przykład poniższe zdanie (co do samej treści którego także można mieć wątpliwości): „Im większą precyzję system przypisuje danemu błędowi predykcyjnemu, tym mniejszy jest ten błąd (Friston, 2010)” pojawia się dwukrotnie w książce na stronach 41 oraz 92 (przypis nr 2). Niekiedy trafiają się też literówki, np. nazwisko Lee Elkina podawane bywa jako „Elin” (s. 118 i 306). Zdarzają się błędy w tytułach rozdziałów (np. na str. 64 Autor odsyła do rozdziału „Mechanizmy normatywne działania w przetwarzaniu predykcyjnym”, zamiast „Mechanizmy normatywne a działania...”). Na s. 40 Autor cytuje trzy pozycje, z czego jedna z nich to Kiefer, Hohwy, 2018, s. 3. W bibliografii nie ma jednak takiej pozycji, jest natomiast Kiefer, Hohwy, 2017, ale ta została opublikowana na stronach 2387–2415 czasopisma „Synthese”. Podobnie na s. 60 cytowany jest tekst Hohwy 2018, s. 4, zaś w bibliografii podano, że tekst ten jest opublikowany na str. 129-145 – nie wiadomo więc do jakiej konkretnie strony Autor tu się odwołuje.

Pomimo omówionych wyżej braków, dotyczących albo kwestii merytorycznych, które nie są ściśle centralne dla zamierzenia badawczego, albo kwestii techniczno-pisarskich, uznaję, że przedstawiona jako osiągnięcie naukowe monografia pt. *Mechanizmy predykcyjne i ich normatywność* spełnia ustawowe wymogi stawiane rozprawom habilitacyjnym.

B. Ocena innej aktywności naukowej

Habilitant po doktoracie opublikował 27 tekstów, głównie w polskich czasopismach filozoficznych („Studia Philosophiae Christianae” x6, „Filozofia i Nauka”, „Dialogue and Universalism”, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” x 2, „Studia Philosophica Wratislaviensia”, „Filo-Sofija”, „Fenomenologia” x2, „Filozofia Nauki”, „Avant” x2, „Studia Ecologiae et Bioethicae”) lub kulturalnych („Kronos” x 3), w czterech zagranicznych czasopismach naukowych „Journal of Agricultural and Environmental Ethics”, „Horizon. Studies in Phenomenology”, „Frontiers in Psychology” (z czego 2 to komentarze i jeden krótki artykuł), „Techné: Research in Philosophy and Technology” (we współautorstwie), a także dwa rozdziały w monografiach (są to publikacje pokonferencyjne wydane przez Austrian Ludwig Wittgenstein Society), cztery artykuły recenzyjne i jedno tłumaczenie. Znaczna część z tych artykułów pokrywa się tematycznie z monografią omówioną w punkcie A, ale tematyka niektórych tekstów wykracza poza zakres monografii: dotyczą one filozofii Wittgensteina, polskiej fenomenologii, historii filozofii oraz etyki zwierząt. W tym ostatnim przypadku na szczególną uwagę zasługuje tekst pt. *The problem of the question about animal ethics. Discussion with Mark Coeckelbergh and David Gunkel*, który spotkał się z odpowiedzią krytykowanych autorów na łamach „Journal of Agricultural and Environmental Ethics”.

Habilitant był też redaktorem 2 tomów czasopisma „Studia Philosophiae Christianae”, poświęconych zagadnieniu normatywności we współczesnej filozofii i naukach poznawczych (2018). Habilitant często występował na konferencjach krajowych (20 wystąpień), zaś spośród 20 wystąpień na konferencjach międzynarodowych 10 odbyło się za granicą (w tym 3 to konferencje wittgensteinowskie w Kirchberg am Wechsel), a pozostałe to konferencje międzynarodowe zorganizowane w Polsce. Habilitant otrzymał w 2017 r. wsparcie w ramach konkursu Miniatura 1 Narodowego Centrum Nauki oraz był wykonawcą w projekcie edukacyjnym finansowanym przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Odbył dwie kwerendy zagraniczne we Włoszech i Stanach Zjednoczonych (pierwszą w ramach programu Erasmus+ w Tarella Institute for Legal Philosophy na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Genui, drugą w Simon Silverman Phenomenology Center na Uniwersytecie Duquesne w Pittsburghu). Recenzował teksty dla kilku czasopism krajowych (6) i zagranicznych (5).

Powyższe zestawienie wskazuje na aktywność naukową habilitanta, choć ma ona jednak w przeważającej mierze charakter lokalny. Podsumowując, Habilitant spełnia ustawowe kryterium innej aktywności naukowej, czyli wykazuje się istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.

C. Wniosek

Habilitant dysponuje szeroką wiedzą z zakresu tematu, który zgłosił jako osiągnięcie badawcze, potrafi też prowadzić analizy skomplikowanych problemów, porządkować i przedstawiać skomplikowane argumenty. Wykazuje się znajomością olbrzymiej literatury przedmiotu i orientacją w różnych stanowiskach dotyczących badanych zagadnień (nawet jeśli niekiedy można mieć wątpliwości, czy dane zagadnienia zostały przedstawione przez Habilitanta w sposób wystarczająco trafny lub poprawny). Zainteresowania naukowe Habilitanta są dość szerokie i dotyczą bardzo wymagającej i nieczęsto w Polsce podejmowanej problematyki. W profilu zawodowym widać zdolność publikowania w czasopiśmie naukowych i inną wartościową aktywność naukową.

Oczywiście można zastanawiać się nad celowością przygotowania tak obszernej i miejscami szczegółowej monografii akurat w języku polskim na tym etapie kariery. Warto zwrócić uwagę, że cytowane w pracy Habilitanta najnowsze prace polskich autorów na podobne tematy (np. Miłkowski, Gładziejewski) ukazują się głównie po angielsku (wyjątkiem są książki Gładziejewski 2015, Schetz 2014, Bielecka 2018). Wiele z argumentów omawianych przez Habilitanta jest ciekawych i potencjalnie mogłoby wnieść nowe wątki do dyskusji akademickich. Niestety, przedstawienie ich wyłącznie w języku polskim nie tylko utrudnia upowszechnianie badań naukowych Habilitanta w szerszych międzynarodowych kręgach, ale uniemożliwia też rzetelne konfrontowanie się z najnowszymi osiągnięciami i sprawdzenie, na ile tezy i argumenty Habilitanta są faktycznie nowe, odkrywcze czy wartościowe. Powyższa teza nie znaczy, że krytykuję publikowanie monografii mających być podstawą do uzyskania stopnia doktora habilitowanego w języku polskim. Uważam jednak, że publikowanie w języku polskim na tym etapie kariery i w tego typu dyscyplinach, gdzie praktycznie całość aktualnych prac badawczych prowadzona jest po angielsku, ma sens przede wszystkim popularyzatorski, czyli wtedy, gdy monografia umożliwia zapoznanie się z ogólnym zarysem danego problemu szerokiemu kręgowi czytelników zainteresowanych danym tematem. Powyższe uwagi krytyczne, naturalne dla każdej recenzji, nie wpływają jednak negatywnie na całość mojej oceny osiągnięcia badawczego, które ostatecznie oceniam pozytywnie.

Podsumowując, osiągnięcie naukowe dra Michała Piekarskiego, który wykazuje się istotną aktywnością naukową, stanowi znaczny wkład w rozwój dyscypliny naukowej, czyli w mojej opinii został spełniony wymóg Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce konieczny do nadania drowi Michałowi Piekarskiemu stopnia naukowego doktora habilitowanego.

Tomasz Żuradzki

